

Twórca Bitcoina nadal jest tajemnicą

11 grudnia 2015

Czy Australijczyk Craig S. Wright naprawdę jest twórcą Bitcoina? Pojawiają się co do tego wątpliwości, bo niektóre dowody wyglądają na spreparowane, a wskazany Australijczyk nie zawsze robił wrażenie specjalisty od Bitcoina.

Pisaliśmy już o tym, że dziennikarze „Wired” i „Gizmodo” zidentyfikowali Satoshi Nakamoto, twórcę waluty Bitcoin. Miał się nim okazać Craig S. Wright, australijski przedsiębiorca. Właściwie nawet w momencie publikacji nie było całkowitej pewności, czy Wright faktycznie jest tym, za kogo go wzięto. Reporterzy Wired i Gizmodo podążali niezależnie tymi samymi śladami, ale te ślady zostały im przez kogoś podrzucone. Wyglądały wiarygodnie, ale nie dawały całkowitej pewności.

Dodajmy jeszcze, że różne artykuły na temat „prawdziwego Satoshi Nakamoto” są publikowane przynajmniej od 2011 roku i nie raz okazywały się pomyłkami.

Najnowsze rewelacje też mogą być pomyłką. Wspominaliśmy już, że jednym z dowodów przemawiających za zidentyfikowaniem Satoshi Nakamoto był klucz PGP powiązany na serwerze MIT z adresem satoshin@vistomail.com. Wright zachęcał czytelników swojego bloga do kontaktowania się z nim za pomocą tego klucza. Później Satoshi Nakamoto używał podobnego adresu satoshi@vistomail.com.

Wspomniany klucz PGP został przedstawiony jako dowód przez „Wired”. Nieco inny klucz PGP został ustalony przez Gizmodo. Obydwa klucze miały być utworzone w roku 2008, jeszcze przed ujawnieniem kryptowaluty Bitcoin. Serwis „Motherboard” zauważył jednak, że data utworzenia klucza PGP może być zmanipulowana poprzez zmianę ustawień komputera, na którym klucz jest tworzony. Co więcej, obydwie ujawnione klucze

zostały najwyraźniej wygenerowane przy użyciu rozwiązania, które nie było dostępne w roku 2008.

To nie koniec wątpliwości. Serwis „Delimeter” dotarł do internetowych komentarzy pisanych przez Craiga Wrighta. Wydaje się, że autor tych komentarzy miał nieco inne poglądy i styl niż „oryginalny” Satoshi Nakamoto. Z jednego z komentarzy można wnioskować, że Wright nie do końca umiał określić czym Bitcoin jest i czym może być. W internetowych dyskusjach Wright wydaje się człowiekiem pewnym siebie, lubiącym wskazywać na swoje publikacje i szerokie zainteresowania. Człowiek ten rzeczywiście próbował lansować się na eksperta od waluty Bitcoin, ale chyba nie interesował się tym tematem tak wcześnie jak wynika to z publikacji Wired i Gizmodo.

Wreszcie należy przypomnieć, że dziennikarze obydwu serwisów dostali jakieś przecieki i przyznali to w publikacjach. „Wired” nawet napisał, że możemy mieć do czynienia z genialnym oszustem. Sam Craig Wright nie przyznał jednoznacznie, że Satoshi Nakamoto to on.

Wspomnijmy jeszcze o artykułach Wrighta dla Hakin9. Czy naprawdę twórca Bitcoina pisałby dla tego czasopisma? Poza tym dlaczego teraz Wright nie wyszedł w światła jupiterów, tylko jakby się schował? Nawet Gizmodo zauważył, że domniemany twórca Bitcoin zaczął teraz zacierać ślady.

Poza pytaniami o tożsamość Satoshi Nakamoto należy zadać jeszcze jedno pytanie, podnoszone przy okazji wcześniejszych „ujawnień” twórcy Bitcoina. Czy dziennikarze nie postępują lekkomyślnie tropiąc i ujawniając kolejnych Satoshiach?

Wspominaliśmy już, że dziennikarze mogą narażać ludzi wskazując ich jako twórców Bitcoina. Wiadomo, że Satoshi Nakamoto mógł zgromadzić cyfrową fortunę. Uwierzcie mi, że nie chcielibyście zobaczyć w gazecie swojego nazwiska i zdjęcia z komentarzem „ten człowiek zgromadził fortunę”, szczególnie jeśli naprawdę tej fortuny nie macie. Oczywiście to mogłoby

sprawić, że wasza najdalsza rodzina natychmiast by się odnalazła, jednak taka sława ma swoje ciemne strony.

Inna rzecz, że prawdziwy Satoshi Nakamoto najwyraźniej chciał anonimowości. Dlaczego zatem dziennikarze go śledzą? Czy to tylko ciekawość?

Oczywiście są pewne powody by twierdzić, że tożsamość Nakamoto ma znaczenie. Człowiek mógł zgromadzić ogrom Bitcoinów, więc w przyszłości może wpływać na ich dostępność i cenę. Poza tym rosnąca popularność kryptowaluty sprawia, że chcielibyśmy rozumieć skąd to zjawisko wzięło. Chcemy wiedzieć co myśleć o czymś, co w przyszłości może wpływać na to co posiadamy. Jako ludzie zaczynamy pytać o źródła rewolucji – kto naprawdę to zrobił, co go do tego skłoniło i czy osiągnął cel jaki początkowo zamierzył? Satoshi Nakamoto mógłby udzielić nam odpowiedzi na te pytania, ale chyba nadal nie wiemy kto to jest.

Autorstwo: Marcin Maj

Na podstawie: Motherboard.vice.com, Delimiter.com.au, ZaufanaTrzeciaStrona.pl

Źródło: DI.com.pl